

Kraków, 14.02.2022 r.

### Recenzja

**pracy doktorskiej mgr Magdaleny Kochańskiej pt. *Okolicznik czasu jako człon semantyczny i składniowy wypowiedzi dzieci w wieku od 2 do 10 lat* napisanej pod kierunkiem dr hab. Magdaleny Smoczyńskiej w ramach Rady Dyscypliny Językoznawstwo na Uniwersytecie Jagiellońskim w 2021 r.**

W przedłożonej Radzie Dyscypliny Językoznawstwo Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Komisji Doktorskiej recenzji pracy doktorskiej mgr Magdaleny Kochańskiej pt. *Okolicznik czasu jako człon semantyczny i składniowy wypowiedzi dzieci w wieku od 2 do 10 lat* rozstrzygnięto spełnianie przez rozprawę takich warunków, jak:

1. Poprawność strukturalna pracy;
2. Wartość merytoryczna pracy, w szczególności: a) trafność podjętej problematyki badawczej, b) zgodność treści pracy z tematem/tytułem, c) uzyskane rezultaty i ich znaczenie dla nauki i praktyki;
3. Poprawność metodologiczna, w szczególności: a) umiejętność formułowania przedmiotu i celu badań, b) trafność postawionych hipotez badawczych, c) trafność doboru metod i narzędzi badawczych, d) kompetencje w zakresie analizy danych empirycznych (korpusu), e) umiejętność charakterystyki grupy badanej, f) sprawności w zakresie analizy danych i zmiennych;
4. Poprawność opracowania wyników badań oraz zgodność uogólnień i wniosków końcowych z teoretycznymi i metodologicznymi partiami tekstu;
5. Znajomość literatury przedmiotu i umiejętność jej wykorzystania;
6. Sprawności językowe oceniane na trzech płaszczyznach: a) semantycznej, gramatycznej, składniowej i stylistycznej; b) interpunkcyjno-ortograficznej; c) edytorskiej.

Już na wstępie stwierdzam, że przedłożona do oceny dysertacja jest tekstem potrzebnym, oryginalnym i inspirującym do dalszych poszukiwań językoznawczych. Jej tematyka, wpisując się w najlepsze tradycje polskiej psycholingwistyki, do której Autorka podchodzi z należną jej estymą, dotyka problemu ważkiego poznawczo w aspekcie ontolingwistycznym. Problemu, który pozornie może wydawać się wąskim – analiza „jedynie” okolicznika czasu jako członu znaczeniowego i syntaktycznego w tekstach dzieci – ale który, bardzo dobrze opracowany przez Doktorantkę, stanowi niezwykle intrygujący poznawczo wyimek nabywanej

kompetencji lingwistycznej, analizowanej i interpretowanej z wykorzystaniem instrumentarium metodologicznego psycholingwistyki rozwojowej. Żywię nadzieję, że zgłoszone przeze mnie drobne recenzenckie wątpliwości i sugestie ułatwią Autorce przygotowanie maszynopisu lub jego wybranych fragmentów do druku, o zrealizowanie którego już teraz wnoszę.

## 1. Struktura pracy

Dość obszerna, choć mieszcząca się w zwyczajowo przyjętych dla humanistyki ramach objętościowych, dysertacja doktorska mgr Kochańskiej, licząca 308 stron, składa się z sześciu rozdziałów, a także *Wstępu, Podsumowania, Bibliografii, Aneksu, Wykazu rysunków, Wykazu tabel, Streszczenia w języku polskim i angielskim*. Struktura pracy, zasygnalizowana w dobrze napisanym, zwięzłym *Wstępie* jest spójna i dość przejrzysta. Prócz części teoretycznej zawiera rozdział metodologiczny oraz obszerną partię analityczno-interpretacyjną. Takie rozwiązanie kompozycyjne, sprawdzone i pożądane, ułatwia realizację celu badań, tj. opisanie rozwoju wyrażeń czasowych w strukturze wypowiedzi dziecka, czyli tych części mowy i fraz, które na poziomie składniowym występują w funkcji okoliczników czasu, będących nieobligatoryjnymi członami zdania. Między innymi dzięki trójpodziałowi dysertacja jest spójna, a przez to czytelna. Mimo że aneksom jako nieobligatoryjnym częściom prac naukowych nie poświęca się z reguły dużo miejsca, pragnę podkreślić, że ta partia dysertacji sama w sobie jest interesująca. Doktorantka bowiem w jej trzeciej części zamieściła indeks różnych form modyfikatorów temporalnych odnotowanych w korpusie mowy badanych dzieci. To ważny przyczynek w procesie żmudnej rekonstrukcji dziecięcego językowego obrazu czasu.

## 2. Wartość merytoryczna pracy

„Merytoryczność”, „istotność” pracy to, chyba nie tylko w moim przekonaniu, zarówno zawarta w niej teoria dotycząca przedmiotu badań, jak i uzyskane w wyniku postępowania badawczego rezultaty. Patrząc całościowo, dysertację w tym aspekcie oceniam bardzo wysoko. Polem naukowej refleksji Doktorantka uczyniła teorię społeczno-pragmatyczną i funkcjonalną rozwoju struktur językowych, splecioną z ontolingwistycznym modelem przyswajania języka opartym na uzusie, akcentującym rolę odczytywania intencji i wychwytywania wzorców przez dziecko – „małego budowniczego języka”. Dobrze, że już na wstępie zostało podkreślone powiązanie rozwoju kompetencji składniowej z kompetencją leksykalną oraz zinterioryzowanie notyfikacji składniowej w każdym przyswajanym słowie

(por. Clark 2007). Również tytułem otwarcia mgr Kochańska okoliczniki czasu nazywa modyfikatorami temporalnymi, czyli określeniami czasowymi w postaci pojedynczych wyrazów lub unikatowych fraz, stanowiących jedną całość semantyczną wyrażającą relację czasową i pełniących funkcję nieobligatoryjnego składnika zdania pojedynczego (s. 5, 115). Zabieg taki jest w pełni dopuszczalny, a opracowanie dystrybucji ww. modyfikatorów pokrywa się z zapotrzebowaniem badawczym. We Wstępie, co istotne, słuszne i wynikające z ontolingwistycznej teorii opartej na uzusie, Autorka mocno akcentuje rolę materiału językowego słyszanego (tzw. danych wejściowych) przez wchodzące w rzeczywistość językową dzieci.

Rozdział I, ściśle językoznawczy, gramatyczny, jest niezwykle nasycony treściami merytorycznymi. Autorka, snując gęstą sieć rozważań, rozciąga ją między kategorią czasu semantycznego i gramatycznego, a odwołując się do pracy Renaty Przybylskiej (1990), temu drugiemu nadaje status nadrzędny. Słusznie twierdzi, co później metodologicznie i analitycznie spożytkuje, że do jego wyrażania wykorzystać można kategorię gramatyczną czasu, aspektu oraz – co kluczowe – leksykalne wykładniki temporalne. Charakteryzując jedno z nich – okoliczniki czasu – nie unika jednak szkolnego błędu, pisząc na stronie 13: „Pod względem formalnym okoliczniki czasu mogą być wyrażane (...): h. imiesłowem przysłówkowym czynnym lub biernym, np. *idąc [śpiewał], wstawszy [zabrał głos]*”. Jeśli przysłówkowe, to współczesny i uprzedni, jeśli bierny lub czynny, to przymiotnikowe. Mając pewność, że to wyłącznie lapsus, wynik pisarskiego roztargnienia, nie traktuję tego w kategorii błędu merytorycznego.

Rozdział II, dotyczący ujmowania czasu przez dzieci, jest najciaśniej powiązany z tematyką dysertacji, stanowi jej merytoryczne jądro. Autorka rozpoczyna go od charakterystyki typowego rozwoju kompetencji językowej dziecka, podpierając się dwoma koncepcjami ontolingwistycznymi – Slobina (1980) oraz Aitchison (1991), jednocześnie dokonując słusznej krytyki stanowiska Kaczmarka (1953). W stosunkowo krótki podrozdziale Doktorantka zwraca uwagę na takie zjawiska w mowie dziecka, jak: rozróżnianie cech dystynktywnych fonemów, gaworzenie, rozumienie poprzedzające ekspresję, protosłowa, onomatopeje, gesty komunikacyjne i referencjalne, umiejętność dzielenia uwagi, ekspresję werbalną, kategorie semantyczne, intencje mówiącego, holofrazy, składnię jako część wiedzy leksykalnej, struktury osiowe, nabywanie inwentarza schematów, przyswajanie fleksji, „wyspy czasownikowe”, mowę telegraficzną, hipergeneralizację, odczytywanie intencji i wychwytywanie mechanizmu relacji, części mowy, sprawności pragmatyczne, kompetencję narracyjną i protonarrację. Przywołanie tych treści stanowi po pierwsze dowód doskonałej orientacji Autorki w podejściu funkcjonalnym i społeczno-pragmatycznym do akwizycji mowy,

po drugie umiejętności panowania nad ogromem procesów ontolingwistycznych i ich interpretacjami. Podrozdział drugi dotyczy płaszczyzny semantycznej języka interpretowanej rozwojowo. Autorka słusznie zakłada, że opanowanie znaczeń to wypadkowa uwarunkowań biologicznych, społecznych i poznawczo-intelektualnych. Odwołując się do prac T. Milewskiego i M. Zarębiny, słusznie zwraca czytelniczną uwagę na frekwencję przysłówków wyrażających relacje czasowe. Ciekawy chwyt kompozycyjny zastosowała Autorka w dwóch ostatnich podrozdziałach. Mianowicie wychodząc od zreferowania wyników analiz określników okolicznikowych w mowie tzw. dzieci Szumanowskich (Smoczyńska 1978, Przetacznikowa 1968, Kozioł 1998), doprowadza uwagę czytelniczną do stanowisk Clark, Kielar-Turskiej, Weista, Buczkowskiej. To kolejny dowód na erudycję Autorki i Jej poszanowanie dla tradycji lingwistycznej.

Część teoretyczną dysertacji mgr Kochańska kończy ciekawym, wpisującym się wprost w ontolingwistyczne podejście oparte na uzusie, rozdziałem dotyczącym roli *input language* w nabywaniu mowy przez dziecko. Charakteryzując mowę kierowaną do dziecka (CDS), przyjmując perspektywę bio- i socjolektalną, Autorka m.in. postuluje używanie kwestionariuszy rodzicielskich i oprogramowania umożliwiającego analizę danych; opisuje również miary złożoności składniowej. Nie stroni jednocześnie od perspektywy anagnostycznej, przywołując np. stanowiska Gawrońskiego z 1928 r. czy Dłuskiej z 1930 r. Ta partia pracy to znów potwierdzenie profesjonalizmu Doktorantki.

„Merytoryczność” dysertacji to nie tylko zawarta w niej teoria dotycząca przedmiotu badań, ale również uzyskane w toku postępowania badawczego wyniki i zweryfikowane hipotezy. Patrząc ogólnie, Autorka dowiodła zwiększania się wraz z wiekiem średniej liczby różnych form modyfikatorów temporalnych (*types*), jak również średniej liczby wystąpień (*tokens*) wszystkich modyfikatorów temporalnych w wypowiedziach dzieci. Wyniki badań potwierdzają zatem poszerzanie się dziecięcej perspektywy czasowej, czego dowodem są wykładniki językowe. Dodatkowo, co zostało dobitnie, niekwestionownie przedstawione, Doktorantka udowodniła, że dzieci posługują się tymi środkami językowymi, kategoriami i podkategoriami temporalnymi, które częściej słyszą w mowie dorosłych do nich kierowanej. Dostrzeżenie, analizowanie i udowodnienie związku pomiędzy mową najbliższego otoczenia a rozwojem dziecięcych aktywności językowych to mocny głos za słusznością i użytecznością podejścia społeczno-pragmatycznego w wyjaśnianiu fenomenu wchodzenia dzieci w świat mowy. Uzyskany w ten sposób przez mgr Kochańską efekt poznawczy daleko wykracza poza wymagania stawiane dysertacjom doktorskim, za co należy Jej się szczególne uznanie.

Reasumując: stwierdzam, że opracowanie cechuje się trafnością podjętej problematyki badawczej – nigdy dość wnikliwych analiz języka w użyciu, a w tym

szczególnym przypadku – przez osoby wnikające w rzeczywistość językową i w tak złożony fenomen, jakim jest czas. Treść pracy również jest zgodna z jej tytułem, a wartość uzyskanych przez mgr Kochańską wyników badań – doniosła. Znaczenie rezultatów badań w wymiarze poznawczym i aplikacyjnym jest niekwestionowalne. Dysertacja to ważny głos w sprawie odkrywania fenomenu językowego funkcjonowania dzieci „zanurzonych” w „uciekającym” czasie.

### 3. Poprawność metodologiczna

Magister Kochańska, tworząc rozdział metodologiczny, skupiła się na przedstawieniu: informacji o projekcie badawczym, celu badań, hipotez badawczych, metod badawczych i charakterystyki korpusu, charakterystyki grupy badanej oraz sposobów analizy danych i zmiennych. Ten obszerny, jak na partię metodologiczną, rozdział został napisany poprawnie. Pomimo to, nie jest to łatwa w lekturze część dysertacji. Na pewno nie można jej czytać raz, na pewno nie linearnie. Gdy wczytujemy się we wstępne informacje o projekcie naukowym, w ramach którego udało się zebrać materiał badawczy, chciałoby się od razu zapytać, która z trzech grup dzieci została wzięta pod uwagę przez Autorkę – kliniczna, kontrolna czy „ponadprzeciętna”. Taka informacja pojawia się dopiero w podrozdziale 4.5. Według mnie zbyt późno. W podrozdziale 4.2., noszącym tytuł *Przedmiot i cel badań*, Autorka, owszem, wymienia trzy cele, dzieląc je dość oryginalnie na: nadrzędny, osobny i dodatkowy, ale nie podaje *expressis verbis* przedmiotu badań. Zapewne Autorce, zanurzonej w wybrany wycinek rzeczywistości stanowiący obiekt zainteresowań poznawczych, jego werbalizacja kojarzyłaby się z nadmierną szkolarskością, jednak osobie postronnej, jaką jest recenzent, zwykle dość konserwatywnie podchodzący do struktury i treści rozdziału metodologicznego, ułatwiłaby percepcję. Dość swobodnie Doktorantka zredagowała również podrozdział 4.3. Jeśli przyjmując np. za J. Brzezińskim, że „hipotezy są odpowiedzią na pytanie uosabiające problem badawczy” (1996) albo za M. Łobockim, że „hipotezy to stwierdzenia, co do których istnieje prawdopodobieństwo, że są trafną odpowiedzią na sformułowany uprzednio problem badawczy” (2007), tychże problemów, zwerbalizowanych wprost i poprzedzających indeks hipotez chyba zabrakło. Zresztą sam zaproponowany indeks hipotez jest również potraktowany dość luźno – stylistycznie i edytorsko. Przykładowo hipoteza 6., ważna, szeroka, mówiąca o powiązaniu rozwoju językowego z mową skierowaną do dziecka, została po prostu wpleciona w treść akapitu ostatniego podrozdziału. Podrozdział 4.4. jest obszerny, ale taki być musi. Przyjęta metoda analizy próbek mowy wymaga przedstawienia tła badań i dokładnej charakterystyki korpusu. Warunki te zostały spełnione, a korpus pochodzący z

transkrypy dwóch prób badawczych, liczący ponad 113 tysięcy wypowiedzi, robi imponujące wrażenie. Na uznanie zasługuje również przyjęcie takiej, a nie innej ramy interpretacyjnej, zaproponowanej przez Renatę Przybylską, ale twórczo rozwiniętej przez Doktorantkę. Podrozdział 4.5., czyli charakterystyka grupy badanej, to bardzo ważna część partii metodologicznej tej psycholingwistycznej pracy. Doktorantka poradziła sobie z nim bardzo dobrze. Wspomina tu o rozwoju typowym i ponadprzeciętnym badanych dzieci, uwzględnia status socjoekonomiczny rodziców, w tym wskaźnik ich wykształcenia (WWR), dostrzegając – na podstawie przesłanek teoretycznych – wykształcenie matki jako kluczową zmienną. Ostatni z podrozdziałów części metodologicznej to deskrypcja sposobu analizy danych i zmiennych, która mogłaby stanowić fragment partii opracowań określanej czasem jako *przebieg badań*. Analizując materiał badawczy, Doktorantka kroczyła rozważnie, ale z wielką dozą pewności siebie, co jest w pełni zrozumiałe. Zaproponowany schemat kroków badawczych, wynikający wprost z przyjętej metody analizy próbek mowy, jest spójny, dość ergonomiczny i – co najważniejsze – efektywny. Świadczą o tym uzyskane rezultaty badań.

Zgłoszone przeze mnie drobne uwagi do rozdziału metodologicznego bez wątpienia trącą recenzencką małostkowością, wynikającą z mojego metanaukowego konserwatyzmu i formalizmu. Dowodem na to jest, *summa summarum*, sprawnie przeprowadzony przez Badaczkę proces analityczno-interpretacyjny, który nie powiódłby się, gdyby nie – patrząc całościowo – poprawnie ujęta partia metodologiczna dysertacji.

#### 4. Poprawność opracowania wyników badań oraz zgodność uogólnień i wniosków końcowych z teoretycznymi i metodologicznymi partiami tekstu

Zwieńczeniem dysertacji są dobrze przedstawione i wiarygodne rezultaty badań. Te dwa warunki mgr Kochańska wypełnia, unaoczniając to w obszernych, ostatnich rozdziałach dysertacji oraz w *Podsumowaniu*. Pierwszy z nich, podzielony na trzy podrozdziały, dotyczy przedstawienia prawidłowości rozwoju językowego w zakresie modyfikatorów temporalnych. W podrozdziale I mgr Kochańska dokonała charakterystyki ilościowej 865 modyfikatorów zawartych w korpusie, z rozłożeniem ich na 9 kategorii badawczych. Doskonałym uzupełnieniem treści podrozdziału jest tabela 25, z której można wprost wyczytać zjawisko nakładania się wyrażeń czasowych w mowie dzieci i ich dorosłych rozmówców. Z kolei w podrozdziale II przedstawiono i udowodniono tendencje rozwojowe w zakresie modyfikatorów temporalnych na poziomie zdania pojedynczego. Służą temu m.in. poglądowe rysunki 3 i 4. Dobrze, że Autorka dokonała tu deskrypcji zjawiska z rozbiciem na grupy wiekowe. Na stronach 149 oraz 161 przemycono weryfikację dwóch hipotez badawczych.

Jestem przekonany, że mogła to Autorka zrobić później, całościowo, co zresztą ma miejsce w *Podsumowaniu*. Tę partię części analityczno-interpretacyjnej kończy podrozdział 5.3., dotyczący wypowiedzi hipotaktycznych z podrzędnym okolicznikowym czasu. Rozdział ostatni dysertacji, VI, to deskrypcja znaczeniowa i formalna modyfikatorów temporalnych w zdaniach pojedynczych mowy badanych dzieci. Autorka, uwzględniając materiał językowy z całego korpusu (dzieci i dorosłych), wpisała go w zmodyfikowany schemat interpretacyjny Renaty Przybylskiej. M.in. dzięki temu struktura tej partii pracy jest bardzo spójna i przejrzysta, a właściwy dobór przykładów-cytatów, począwszy od dzieci najmłodszych, skończywszy na dziesięciolatkach, podnosi jego wartość dokumentacyjną.

Uzyskane wyniki badań, uogólnienia i wnioski końcowe są zgodne z teoretycznymi i metodologicznymi partiami tekstu. Do hipotez badawczych Doktorantka ustosunkowała się w *Podsumowaniu*. Zrobiła to – rzecz by można – narracyjnie, czyli dokładnie opisując weryfikację danej hipotezy. Mimo iż prywatnie wolę konfrontowanie hipotez z uzyskanymi wynikami badań w formie bardziej syntetycznej, wręcz punktowej, propozycja mgr Kochańskiej również zyskuje moją aprobatę.

Opracowując wyniki badań, Doktorantka zdecydowała się na strategię jakościowo-ilościową-statystyczną. To rozwiązanie najlepsze z możliwych. W lingwistce stosowanej, zorientowanej aplikacyjnie, stosując metodę indukcyjną, nic więcej zrobić nie można. Dzięki temu uzyskane wyniki badań, przy powszechnie znanych słabościach paradygmatu indukcyjnego, mają status niepodważalnych.

## 5. Znajomość literatury przedmiotu i umiejętność jej wykorzystania

Bibliografia zaproponowana przez Autorkę oraz sposób jej zredagowania nie budzą praktycznie żadnych zastrzeżeń. Literatura przedmiotu odnosząca się do merytorycznego rdzenia dysertacji jest bogata, dobrze wykorzystana, służąca dyskursywnemu tokowi wyводу oraz wnosząca duże wartości poznawcze. Dominują pozycje obcojęzyczne, co świadczy o erudycji Autorki i jej otwartości na świat nauki. Kilkakrotnie w zapisie rozdziałów z monografii wieloautorskich pominięto numerację stron, a jedno opracowanie w spisie bibliograficznym zostało wymienione dwukrotnie (s. 243).

## 6. Sprawności językowe i redakcyjne

Sprawności językowe Autorki oceniam na trzech płaszczyznach: 1) semantycznej, składniowej i stylistycznej; 2) interpunkcyjno-ortograficznej; 3) edytorskiej. W pierwszym przypadku można stwierdzić, że Doktorantka w sposób przekonujący, jednoznaczny

i precyzyjny wykorzystuje środki składniowe i stylistyczne w celu budowania tekstu naukowego. Poziom jej kompetencji stylistycznej jest bardzo wysoki, a sformułowania typu *ilość tokenów* (s. 158) zamiast *liczba czy okresów czasu* (s. 204) są co najwyżej dyskusyjne. Jeśli chodzi o sprawności interpunkcyjne i ortograficzne, stwierdzam jedynie sporadyczne potknięcia w tych zakresach (por. strony 9, 58, 76, 101, 115, 152 oraz zapis partykuły przeczącej *nie* z imiesłowem *nazwany* w tabeli 2d na stronie 28). W ostatnim z zakresów, edytorskim, nie notuję praktycznie żadnych niedociągnięć.

#### Podsumowanie

Dysertacja stanowi niezwykle udaną próbę przedstawienia wyników bardzo zaawansowanych badań ontolingwistycznych o charakterze podłużnym. Badań trudnych, czasochłonnych i wyczerpujących. Doktorantka poradziła sobie z tą materią doskonale, a jej praca doktorska, po złotym, niestety minionym, okresie rozwoju polskiej psycholingwistyki rozwojowej, łączonym z dziełami takich autorów, jak Szuman, Przetacznik-Gierowska, Smoczyński, Zarębina, Smoczyńska, Bokus, Shugar, Kielar-Turska, Żak-Święcicka, ma szansę przywrócić należne miejsce badaniom mowy dziecka na niwie polskiej humanistyki.

#### Konkluzja

Rozprawa mgr Magdaleny Kochońskiej, spełniając warunki określone w art. 13.1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz Ustawy z dnia 21 kwietnia 2017 r. o zmianie ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz niektórych innych ustaw, w szczególności w zakresie stanowienia oryginalnego rozwiązania problemu naukowego oraz unaoczniania ogólnej językoznawczej wiedzy teoretycznej Kandydatki i umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, umożliwia dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Jednocześnie, powołując się na swoje wcześniejsze recenzenckie konstatacje, składam wniosek o wyróżnienie ocenianej dysertacji.

prof. dr hab. Mirosław Michalik

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie